

Sygn. akt XXIV C 314/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 sierpnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XXIV Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSO Jacek Tyszka

Protokolant: pracownik biurowy Magdalena Słowińska

po rozpoznaniu 5 sierpnia 2015 roku w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa J. Ś.

przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

1. nakazuje (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. opublikowanie - na stronie portalu (...) - oświadczenia następującej treści: (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. przeprasza J. Ś. za zamieszczenie w publikacji zatytułowanej „(...)” nieprawdziwej informacji na jego temat, że rzekomo w III RP został szefem jednej z telewizji kablowych”;
2. zasądza od (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. na rzecz J. Ś. kwotę 1.000 zł (tysiąc złotych) tytułem zadośćuczynienia;
3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
4. znosi koszty procesu pomiędzy stronami.

Sygn. akt XXIV C 314/15

## UZASADNIENIE

Pozwem z 2 kwietnia 2015 roku, uzupełnionym pismem z 5 maja 2015 roku, skierowanym przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w W., J. Ś. wniósł o:

- zasądzenie na jego rzecz od pozwanej kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych poprzez publikację na portalu (...) artykułu pt. „(...)”;
- zobowiązanie pozwanej do opublikowania na portalu internetowym (...) przeprosin o treści: „(...) niniejszym przeprasza za formę publikacji z dnia 6.03.2015 r. dotyczącą prezenterów (...), a w szczególności red. J. Ś. za zamieszczanie nieprawdziwych informacji na jego temat. Jednocześnie (...) oświadcza, że dołoży w przyszłości starań, aby wszystkie publikowane teksty spełniały normy zawarte w kodeksie etycznym obowiązującym dziennikarzy”;
- nakazanie pozwanej usunięcia przedmiotowej publikacji z portalu (...)
- zwrot kosztów postępowania sądowego.

W uzasadnieniu powód wskazał, że na portalu (...) którego wydawcą jest pozwana, zamieszczono publikację zatytułowaną „(...)” oznaczoną datą 6 marca 2015 roku. W tejże publikacji zaprezentowano zdjęcia osób, które pracowały w (...) w czasach PRL, w tym powoda. Pod zdjęciami umieszczono podpisy dotyczące dawnej i obecnej

działalności prezentowanych osób. Powód podkreślił, że artykuł został skonstruowany tendencyjnie, skłaniał do agresji, niewybrednych komentarzy i publicznego linczu. Informacje pod zdjęciami były nieprawdziwe i zmyślane, nie potwierdzano ich u bohaterów zdjęć.

Przedmiotowa publikacja była niezgodna ze standardami etyki dziennikarskiej, sankcjonowała kłamstwo oraz uderzyła w jego działalność zawodową, bowiem godziła w dobrą opinię i rzetelność, co widać było po komentarzach pod artykułem. Publikacja budowała fałszywy wizerunek powoda, jego działalności zawodowej i społecznej zawierając jasną sugestię „ustawienia się” dzięki pracy w (...) (k. 2-3 - pozew, k. 16 - pismo).

W odpowiedzi na pozew pozwana (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych.

Pozwana podkreśliła, że powód nie udowodnił roszczenia co do zasady. Zdaniem pozwanej dołączone do pozwu wydruki nie świadczą o tym, że niniejszy artykuł pojawił się na portalu (...) zatem powód nie przedłożył dowodu na dokonanie potencjalnego naruszenia. Artykuł ten nie istnieje na portalu (...)pl. Odnośnie komentarzy pod rzekomym artykułem, pozwana wskazała, że powód mógł żądać od niej jedynie usunięcia tychże wpisów, czego nie zrobił.

Wobec nieudowodnienia naruszenia dóbr osobistych pozwana stwierdziła, że roszczenie o usunięcie publikacji nie może zostać uwzględnione. Pozwana podkreśliła, że żądanie zapłaty zadośćuczynienia, może być skuteczne jedynie w przypadku zawinionego naruszenia dóbr osobistych, do którego w niniejszej sprawie nie doszło.

Pozwana podała, że powód funkcjonuje w społecznej świadomości, jako osoba, która 17 grudnia 1989 roku poprowadziła ostatnie wydanie (...). Wobec tego informacje pod zdjęciem powoda nie były fałszywe, a ponadto były wykorzystywane w innych materiałach prasowych (k. 22-30 - odpowiedź na pozew).

### ***Na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego na wniosek stron Sąd ustalił następujący stan faktyczny.***

Na portalu internetowym (...) którego wydawcą jest pozwana (...) sp. z o.o. z siedzibą w W., 6 marca 2015 roku ukazała się publikacja zatytułowana „(...)”. Materiał zawierał galerię zdjęć osób, które w czasach PRL pracowały w programie informacyjnym (...). We wprowadzeniu do artykułu napisano: „Większość występowała w mundurach w czasie stanu wojennego. Nawet w redakcji sportowej. Nienawidziły ich miliony. Jak skończyli w III RP? Różnie – jeden został stróżem nocnym, a inny doradcą premiera. Zobacz, co dziś robią prezenterzy (...) w czasach PRL”.

Zdjęcia dziennikarzy były opatrzone informacjami na temat ich dawnej aktywności oraz tego czym zajmują się obecnie. W galerii znalazło się również zdjęcie powoda J. Ś., które podpisano w następujący sposób: „J. Ś. zaczynał od redakcji młodzieżowej w sobotnim paśmie dla dzieci. Z Towarzystwa (...) wskoczył do redakcji Dziennika. Był też prezesem (...) Związku (...). W III RP został szefem jednej z telewizji kablowych”.

Artykuł był komentowany przez użytkowników portalu (...) W żadnym z komentarzy nie padło nazwisko powoda, ani nie odniesiono się bezpośrednio do jego osoby.

J. Ś. pod koniec lat 70. ubiegłego wieku założył koło dziennikarskie (...). W momencie wprowadzenia stanu wojennego pracował w redakcji dziennika „(...)” jako szef redakcji sportowej. Następnie w redakcji dziecięcej (...) prowadził program Towarzystwo (...). W 1983 roku (...) rozpoczęła poszukiwania nowych prezenterów do (...), organizując przesłuchania wśród dziennikarzy z ośrodków regionalnych telewizji. Spośród 15 kandydatów wybrano powoda oraz K. B., którzy rozpoczęli współpracę z programem. Stało się to już po zakończeniu stanu wojennego. Powód w (...) pracował do końca emisji programu. Następnie rozpoczął własną działalność gospodarczą - zajmował się działalnością reklamową oraz organizacją imprez. Powód nigdy nie był szefem telewizji kablowej. Współpracował z telewizją (...) jako producent programu publicystycznego.

O artykule opublikowanym na portalu (...) powód dowiedział się od znajomych, z którymi gra w tenisa. Znajomi ci byli zdziwieni i zaskoczeni, podanymi informacjami na temat pracy powoda w telewizji kablowej.

Notatka na temat powoda umieszczona przez pozwaną pod jego zdjęciem w przedmiotowej publikacji była szeroko komentowana w czasie spotkań rodzinnych powoda. Powód musiał wyjaśniać swoim synom, że niektóre podane w artykule stwierdzenia nie są prawdziwe. Zdaniem powoda publikacja ta ze względu na nieprawdziwe informacje buduje fałszywy obraz historii z tamtego okresu. Powód nie życzył sobie, aby był łączony z tym okresem w historii (...), kiedy prezenterzy występowali w mundurach, który to okres jest jednoznacznie negatywnie oceniany przez społeczeństwo.

J. Ś. rozmawiał z dziennikarzami z różnych redakcji na temat swojej pracy w (...). W szczególności na podstawie jednej z jego wypowiedzi 17 grudnia 2006 roku opublikowano artykuł zatytułowany „(...)” na stronie (...)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie znajdujących się w aktach dokumentów, przede wszystkim zrzutów ekranu ukazujących przedmiotową publikację. Sąd uznał przedłożone wydruki za wiarygodne i nie podzielił twierdzeń strony pozwanej, że niniejszy artykuł nie został opublikowany na należącym do niej portalu. Zdaniem Sądu artykuł został wydrukowany z portalu (...) o czym świadczy wygląd i układ strony, kolumny, dobór czcionek – typowe dla artykułów z portalu (...) a także zeznania powoda, którym nie było podstaw nie dać wiary. Sąd wziął też pod uwagę okoliczność, że obecnie materiał nie jest już dostępny na stronie internetowej wydawanej przez pozwaną, jednak o jego tam wcześniejszym umieszczeniu świadczyło stanowisko samej pozwanej, która w odpowiedzi na pozew z jednej strony kwestionowała ukazanie się publikacji, z drugiej wskazała na inne materiały prasowe, które – jak należało wnosić – świadczyły o dochowaniu rzetelności dziennikarskiej przy opracowywaniu spornego materiału.

Sąd nie wziął pod uwagę wyników badań opinii publicznej z 1985 roku na temat prezenterów, które przedstawił powód podkreślając, że wyniki te wskazywały na pozytywny odbiór dziennikarzy przez społeczeństwo. Zdaniem Sądu wyniki tychże badań nie były wiarygodne. Badania były organizowane na zlecenie pracodawcy powoda, mogły więc zostać zmanipulowane, aby dodać wiarygodności (...). Ponadto okoliczność, w jaki sposób społeczeństwo w latach 80. ubiegłego wieku oceniało prezenterów (...) miała niewielkie znaczenie dla rozstrzygnięcia.

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się także na złożonych przez powoda zeznaniach. Były one spójne i wyczerpujące. Sąd nie dał wiary tym zeznaniom jedynie odnośnie tego, że ze względu na przedmiotową publikację, firma powoda nie zawarła lukratywnego kontraktu na reprezentowanie znanego sportowca. Powód nie przedstawił bowiem żadnych innych dowodów, które mogłyby przemawiać za uznaniem, że taka sytuacja miała miejsce.

Sąd zważył, co następuje.

Pozwem rozpoznawanym w sprawie powód domagał się ochrony jego dobra osobistego w postaci czci, które zostało - w jego ocenie - naruszone poprzez opublikowanie na portalu (...) artykułu pod tytułem „(...)”. Powód wskazał, że niniejsza publikacja naruszyła jego dobro osobiste ze względu na kontekst, w jakim umieszczono jego nazwisko oraz ze względu na podawanie nieprawdziwych informacji na jego temat. Powód twierdził, że jego dobro osobiste zostało naruszone zarówno poprzez ogólny wydźwięk publikacji, jak i przez konkretne informacje podane pod jego zdjęciem. Podał, że na skutek tego utracił zaufanie swoich kontrahentów.

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Katalog dóbr osobistych w polskim systemie prawnym jest katalogiem otwartym, a w art. 23 k.c. przykładowo wskazano następujące dobra osobiste podlegające ochronie: zdrowie, wolność, cześć, swobodę sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnicę korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukową, artystyczną, wynalazczą i racjonalizatorską.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c., aby można było mówić o naruszeniu dobra osobistego danego podmiotu muszą łącznie wystąpić następujące przesłanki:

- istnieje dobro osobiste, którego ochrony domaga się powód,
- nastąpiło zagrożenie albo naruszenie tego dobra,
- zagrożenie albo naruszenie dobra było bezprawne.

Dwie pierwsze przesłanki musi udowodnić strona powodowa, natomiast strona pozwana może się bronić zarzutem, że nie działała bezprawnie (P. Księżak, Komentarz do art. 24 k.c. [w:] Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz, red. P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka, LEX 2014).

Wobec powyższego na początek należało rozważyć czy istniało dobro osobiste, o którego ochronę wystąpił powód. W art. 23 k.c. wprost przewidziano, że ochronie podlega cześć człowieka. W doktrynie przyjmuje się, że cześć człowieka obejmuje dwa aspekty: dobre imię (cześć zewnętrzna) i godność (cześć wewnętrzna). Bez wątplenia zatem dobro osobiste wskazane przez powoda istniało.

Następnie należało ustalić, czy doszło do naruszenia tegoż dobra. Ocena, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, musi opierać się na kryteriach obiektywnych. Jeśli nastąpiło naruszenie dobrego imienia, decyduje reakcja opinii społecznej, a dokładniej tych grup, do których należy osoba żądająca ochrony; znaczenie ma opinia ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Przy naruszeniu godności decydujące znaczenie ma reakcja osoby, której dobro naruszano, jednakże i w tym wypadku należy oceniać sprawę obiektywnie, gdyż „ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego” (wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 1997 roku, III CKN 33/97, OSNC 1997, nr 6–7, poz. 93).

Naruszenie dobrego imienia polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (P. Księżak, Komentarz do art. 23 k.c. [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, red. P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka, LEX 2014).

Pojęcie godności w kontekście ochrony dóbr osobistych jest ujmowane szeroko. W doktrynie przyjmuje się, że godność jest podstawowym, „źródłowym” dobrem osobistym. Odnosi się do uznanych przez system prawny wartości (tj. wysoko cenionych stanów rzeczy) obejmujących fizyczną i psychiczną integralność człowieka, jego indywidualność i pozycję w społeczeństwie, co stanowi przesłankę samorealizacji osoby ludzkiej (M. Pazdan, Komentarz do art. 23 k.c. [w:] Kodeks cywilny. Komentarz T. 1, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015). Sąd Najwyższy zdefiniował godność jako „wewnętrzne przekonanie człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu (...), wyraz pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki” (por. wyrok Sądu Najwyższego z 31 marca 2007 roku, I CSK 292/06, Legalis nr 156746).

Stosując obiektywne kryteria oceny, uwzględniając odczucia ogółu i powszechnie przyjęte normy postępowania umieszczenie informacji o powodzie w artykule dotyczącym (...), w dodatku zatytułowanym „(...)” naruszyło jego dobra osobiste. (...) był to program informacyjny, nadawany w telewizji publicznej w okresie PRL. Powszechnie wiadomo, że w latach 70. i 80. był głównym ośrodkiem propagandy władz PRL, mogącym oddziaływać na całe społeczeństwo. Materiały były cenzurowane i przygotowywane przez ówczesną władzę w ten sposób, aby jak najkorzystniej przedstawić ją w oczach społeczeństwa. W okresie stanu wojennego prezenterzy (...) występowali ubrani w mundury wojskowe. Powszechna opinia na temat tego programu jest negatywna, a osoby, które pracowały przy jego tworzeniu są kojarzone z peerelowskimi władzami oraz specyfiką tamtego ustroju. Dokładnie taki obraz (...) został zaprezentowany we wstępie do galerii zdjęć zamieszczonej w przedmiotowym materiale, podkreślono związek prezenterów z władzą ludową poprzez przypomnienie, że występowali w mundurach. Wobec tego powiązanie powoda z (...) naruszało jego dobre imię, poprzez umożliwienie użytkownikom portalu skojarzenia powoda z tymże programem i ocenę jego osoby, przez pryzmat oceny programu. Wypada jednakże zaznaczyć, że dla obiektywnego czytelnika, posiadającego podstawową wiedzę historyczną, jasnym było, że w innej sytuacji byli prezenterzy prowadzący program w czasie stanu wojennego, a w innej prezenterzy występujący po tym okresie. Stopień kontroli

dziennikarzy przez władzę się zmniejszył, nie zakładali już oni mundurów, jednak kontrola ta nadal występowała. Dla części społeczeństwa jakiegokolwiek związku z władzą PRL i ówczesnym reżimem stanowią okoliczność obciążającą i powodującą negatywne nastawienie do osoby, która takie kontakty posiadała.

Z kolei podanie nieprawdziwych informacji na temat obecnej działalności powoda tj. pełnienia funkcji szefa telewizji kablowej niewątpliwie naruszało godność powoda. Jak słusznie wskazuje się w doktrynie „nie każda nieprawdziwa informacja będzie naruszała dobra osobiste. W wypadku gdy – oceniając według kryteriów obiektywnych – nie sposób dopatrzeć się jakiegokolwiek ujmy wynikającej z danej wiadomości, nie dochodzi do naruszeniu dobrego imienia” (por. P. Księżak, Komentarz do art. 23 k.c. [w:] Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, red. P. Księżak, M. Pyziak-Szafnicka, LEX 2014). Jednakże należy wskazać, że każda osoba czy to fizyczna czy prawna ma prawo do tego, aby publikowane na jej temat informacje były prawdziwe. Godność człowieka obejmuje jego fizyczną i psychiczną integralność oraz jego indywidualność, dzięki której jest rozpoznawany, identyfikowany przez społeczeństwo. Każdy może wymagać, aby precyzyjnie i zgodnie z prawdą informowano o jego pozycji społecznej czy wykonywanym zawodzie. Nawet jeżeli nieprawdziwa informacja nie przynosi ujmy, nie kojarzy się negatywnie i nie narusza dobrego imienia to narusza psychiczną integralność człowieka, wyrażającą się w posiadaniu określonej pozycji społecznej, określonego postrzegania samego siebie w zakresie faktów. Mając na uwadze powyższe Sąd doszedł do przekonania, że podając nieprawdziwą informację o rzekomym szefowaniu przez J. Ś. jednej z telewizji kablowych naruszono dobro osobiste powoda tj. godność. Informacja ta wzbudziła konsternację wśród znajomych i rodziny powoda, wymagała tłumaczenia się, wyjaśnienia, prostowania. Powód zajmuje określoną pozycję społeczną, jest prywatnym przedsiębiorcą, aktywnie działającym na rynku. Ma prawo żądać, aby informacje prasowe na jego temat nie były przekłamane, nie zaskakiwały osób, które go znają czy to na stopie biznesowej czy prywatnej.

Zgodnie z art. 24 k.c. ten czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba, że nie jest ono bezprawne. Przytoczony przepis wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Bezprawnym jest każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzą okoliczności wyłączające bezprawność. Ten zatem kto przedsięwziął działanie naruszające dobro osobiste, aby zwolnić się od odpowiedzialności, powinien wykazać, że był do tego uprawniony. Do okoliczności tych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, 2) wykonywanie prawa podmiotowego, 3) zgodę pokrzywdzonego, 4) działanie w ochronie uzasadnionego interesu. Ciężar udowodnienia, że któraś z tych przesłanek zaistniała spoczywał na pozwanej.

W myśl art. 6 ust. 1 ustawy z 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe (Dz.U. nr 5, poz. 24 z późn. zm.) prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk. Przepis ten należy stosować także w przypadku publikacji artykułów na portalach internetowych. Z kolei w art. 12 ust. 1 pkt 1 tejże ustawy podkreślono, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

Pozwana wskazywała, że powództwo, z którym wystąpił powód nie zasługuje na uwzględnienie bowiem informacje podane w artykule były prawdziwe, a zaprezentowana ocena (...) powszechna i odpowiednia. Powód z kolei podkreślał, że w artykule pomieszano fakty, dokonano niesłusznej i nieusprawiedliwionej oceny jego pracy w programie nie rozróżniając sytuacji dziennikarzy, którzy pracowali w (...) w okresie stanu wojennego i po nim. Informacje, które podano we wstępie publikacji odnosiły się do okresu stanu wojennego, a więc nazwisko powoda w ogóle nie powinno się w niej pojawiać, gdyż rozpoczął on pracę w programie latem 1983 roku.

Nie można zgodzić się z takim stanowiskiem powoda. Już sam tytuł artykułu wskazywał, że materiał dotyczy prezenterów (...) w PRL, co oznaczało, że znalazły się w nim informacje na temat dziennikarzy, którzy w całym tym okresie pracowali w programie, a nie jedynie informacje o dziennikarzach, którzy prowadzili go w czasie stanu wojennego. Wobec tego umieszczenie w materiale zdjęcia powoda oraz jego nazwiska było jak najbardziej zrozumiałe i faktycznie usprawiedliwione.

Odnosnie podania fałszywych informacji na temat powoda we wstępie do artykułu należało zauważyć, że napisano tam, że większość prezenterów „występowała w mundurach w czasie stanu wojennego” oraz, że „nienawidziły

ich miliony”. Informacje te nie są niezgodne z faktami. Autor artykułu, nie stwierdził, że wszyscy prezentowani dziennikarze występowali przed kamerami w takim stroju, a że była to większość i że zdarzenie to miało miejsce w stanie wojennym. Powód rozpoczął pracę w 1983 roku a więc nie prowadził (...) w okresie stanu wojennego. Zaprzeczając stwierdzeniu, że prezytera „nienawidzili miliony” powód twierdził, że w badaniach opinii publicznej przeprowadzanych w 1985 roku, prezytera mieli dobre opinie. Jak już wskazywano w powszechnej świadomości społeczeństwa (...) funkcjonuje jako program, który był tubą propagandy w okresie PRL. Program był wykorzystywany przez władze do podawania przychylnych informacji i budowania fałszywego obrazu rzeczywistości. Opozycjoniści organizowali akcje polegające na nieoglądaniu programu, aby zaprotestować przeciwko tendencyjnym informacjom. Wobec tego stwierdzenie, że miliony nienawidzili prezytera (...), istotnie było pewnym wyolbrzymieniem, jednak miało podstawy faktyczne. Należy podkreślić, że w przypadku nagłówków i wstępów artykułów, jako treści, które mają zachęcić czytelnika do zapoznania się z materiałem, dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 12 czerwca 2013 roku, I ACa 33/13, LEX nr 1362969).

Zaznaczenia wymaga, że powód zdawał sobie sprawę jaki był odbiór społeczny (...) oraz że prowadzący go prezytera nie byli oceniani przez część społeczeństwa zbyt pochlebnie. W aktach sprawy znajduje się kopia artykułu umieszczonego na portalu internetowym (...) zatytułowanego „(...)”, datowanego na 17 grudnia 2006 roku. Jednym z bohaterów tegoż artykułu jest powód, który stwierdza „Pracowałem w (...), więc nie mogę się kreować na kombatanta”. W czasie przesłuchania w niniejszej sprawie powód potwierdził, że takie słowa wypowiedział. Skoro sam powód wie, jaka jest ocena programu, nie może czynić zarzutu pozwanej, że ta powieliła taką opinię w artykule, którego dotyczy niniejsza sprawa.

Powód twierdził, że zastosowanie w tytule artykułu pytania „ustawili się?” miało sugerować czytelnikowi, że jego obecna sytuacja, wynika z jakichś nielegalnych działań, czy specjalnych korzyści wynikających z pracy w (...).

Zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego PWN „ustawić się” w języku potocznym oznacza „pokierować swoimi sprawami tak, by osiągnąć korzyści”. Słowo to rzeczywiście ma pejoratywne zabarwienie. Jednakże zdaniem Sądu, użycie go było w okolicznościach sprawy usprawiedliwione. Powód po zakończeniu pracy w (...) rozpoczął działalność gospodarczą w sferze reklamy i organizacji imprez publicznych, jak również produkcji audycji telewizyjnych. Nie można mieć wątpliwości, że w prowadzeniu tego rodzaju działalności korzystał z faktu wcześniejszej pracy w (...), zdobytej popularności i kontaktów. Społeczeństwo, a tym samym dziennikarze mają prawo do negatywnych ocen zdarzeń z przeszłości i ich wpływu na aktualną działalność osób w te zdarzenia zaangażowanych. Dodatkowo należy podkreślić, że „wolność dziennikarska obejmuje także możliwość uciekania się do pewnej dawki przesady, a nawet prowokacji” (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9 maja 2014 roku, I ACa 1735/13, LEX nr 1488726). To że powód dobrze ocenia swoją pracę w (...), nie może odbierać innym prawa do oceny tego faktu i dalszej jego działalności w odmienny sposób. Specyfika tekstu prasowego wymaga, by był on w pewnym sensie „atrakcyjny”, pozwalający na wywołanie zainteresowania potencjalnego odbiorcy. Wiąże się z tym konieczność posługiwania się odpowiednim słownictwem, typowym raczej dla języka potocznego, niż stosowanym w tekstach urzędowych czy prawniczych (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 11 kwietnia 2013 roku, I ACa 230/13, LEX nr 1314837).

Mając na uwadze powyższe argumenty Sąd doszedł do przekonania, że pozwana wykazała, że nie działała bezprawnie publikując sporny materiał w zakresie, w jakim publikacja naruszała dobre imię powoda. Poza sporem pozostawało, że powód pracował w (...), więc łączenie go z tym programem nie było nadużyciem. Ocena programu i dalszej aktywności zawodowej powoda zamieszczona w prezentowanym materiale mieściła się w granicach dozwolonej krytyki.

Jednakże, nie można było przyjąć, że bezprawność działania pozwanej została wyłączona także w odniesieniu do działania pozwanej naruszającego godność powoda. Autor artykułu nie wykazał się starannością ani rzetelnością przy zbieraniu informacji na temat powoda, w konsekwencji czego opublikowano informację nieprawdziwą i niepotwierdzoną. Strona pozwana nie przedstawiła wiarygodnych wyjaśnień, które usprawiedliwiłyby tę sytuację. Pozwana twierdziła, że informacje na temat pracy powoda w telewizji kablowej, na stanowisku kierowniczym czerpała z innych publikacji prasowych i internetowych na temat powoda, wskazywała przy tym załączone do akt

wydruki materiałów internetowych (notarialnie poświadczonych za zgodność). Należy jednak stwierdzić, że w żadnym przedstawionym artykule taka informacja się nie pojawiła. W artykule „(...)”, na portalu (...) napisano jedynie, że powód zajmował się produkcją programów dla telewizji (...). Z tego stwierdzenia, w żadnym razie nie można wysnuć wniosku, że powód był prezesem telewizji kablowej. Pozwana nie zwróciła się do powoda o potwierdzenie tejże informacji, nie poprosiła o skomentowanie przygotowanego materiału. W świetle przepisów Prawa prasowego zachowanie pozwanej należało uznać zatem za bezprawne.

Odnosząc się do naruszenia dóbr osobistych powoda w komentarzach pod przedmiotowym artykułem, przede wszystkim podkreślić należy, że w żadnym komentarzu nie pada nazwisko powoda, żaden z komentarzy nie jest skierowany wprost do niego. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na specyfikę funkcjonowania portali internetowych oraz sposób wyrażania tam opinii przez internautów.

W niniejszej sprawie ocena czy komentarze naruszały dobra osobiste powoda nie była wymagana, bowiem zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z 18 lipca 2002 roku o świadczeniu usług drogą elektroniczną (tekst jedn.: Dz.U. z 2013 r., poz. 1422) nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych. Pozwana jest podmiotem udostępniającym zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę (tzw. hosting), ponieważ umożliwia dodawanie komentarzy pod materiałami zamieszczonymi na portalu (...)pl. Jak wynika ze wskazanego powyżej przepisu podmiot świadczący usługę hostingu odpowiada za zamieszczone przez użytkowników portalu komentarze tylko wtedy, kiedy zna ich treść, a dodatkowo zdaje sobie sprawę z ich bezprawnego charakteru. Należy przy tym zaznaczyć, że świadczący usługę hostingu, nie ma obowiązku kontrolowania treści udostępnianych przez innych użytkowników.

W trakcie procesu nie zostało wykazane, by pozwana miała wiedzę na temat komentarzy lub ich bezprawnego charakteru. Wobec powyższego odpowiedzialność pozwanej za ewentualne naruszenie dobrego imienia powoda w komentarzach internautów, użytkowników portalu (...) była wyłączona.

Jedynie dodatkowo należy zaznaczyć, że forma i treść wypowiedzi publikowanych na otwartych internetowych portalach dyskusyjnych odbiegają od przyjętych w innych środkach publicznego przekazu, a dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że wypowiedzi publikowane w Internecie są z reguły anonimowe i wpisywane na gorąco, w czasie dyskusji na tematy budzące aktualnie zainteresowanie społeczne, co nie sprzyja ich wyważaniu. Charakteryzują się one ogół ostrzejszym językiem i niejednokrotnie są przejaskrawione (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 roku, IV CSK 665/10, OSNC 2012 nr 2 poz. 27). Potencjalny czytelnik tych komentarzy powinien zdawać sobie sprawę że wyrażone oceny mogą być ostrzejsze w formie i treści od ocen formułowanych w innych środkach przekazu, gdzie wypowiadający się nie są na ogół anonimowi, a prowadzący dyskusję może wpływać na jej formę. Wobec tego przy ocenie czy doszło do naruszenia dobra osobistego w komentarzach zamieszczonych w Internecie należy stosować mniej ostre kryteria, jednocześnie nie pozbawiając poszkodowanego przysługującej ochrony.

Wobec stwierdzenia, że pozwana bezprawnie naruszyła dobro osobiste powoda, jakim jest godność, należało przejść do rozważań na temat środków ochrony przewidzianych w razie takiego naruszenia. Zgodnie z art. 24 k.c. w razie dokonanego naruszenia można żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Jak wskazuje się w doktrynie treść i forma oświadczenia w każdym wypadku będą zależeć od rodzaju naruszonego dobra, okoliczności, w jakich do naruszenia doszło, oraz formy, w jakiej tego dokonano oraz od skutków jakie wywołało naruszenie dobra osobistego. Przy wyborze środka oraz formy, które mają służyć usunięciu skutków naruszenia dobra osobistego, sąd powinien mieć na względzie to, by środek dał rzeczywiście satysfakcję poszkodowanemu i dotarł do osób, które z wypowiedzią/publikacją naruszającą dobra się zapoznały. Przyjmuje się, że powinien istnieć związek pomiędzy stopniem intensywności i zasięgiem naruszenia dobra osobistego wywołanego działaniem pozwanego, a

orzecznym sposobem usunięcia skutków owego naruszenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 10 lipca 1998 roku, I ACa 202/98, OSA nr 2/2000, poz. 6).

Zdaniem Sądu żądana przez powoda forma przeprosin była adekwatna w stosunku do naruszenia dóbr osobistych, natomiast już sama treść oświadczenia tego wymogu nie spełniała. Do naruszenia godności powoda doszło w publikacji umieszczonej na portalu (...) a więc odpowiednią formą przeprosin, będzie umieszczenie oświadczenia na tymże portalu. Powód żądał od pozwanej przeprosin za formę publikacji dotyczącą prezenterów, za podanie nieprawdziwych informacji na jego temat oraz złożenia przez pozwaną oświadczenia, że w przyszłości doloży starań, aby wszystkie publikowane teksty spełniały normy zawarte w kodeksie etycznym obowiązującym dziennikarzy. Zdaniem Sądu forma artykułu nie naruszała ani dóbr osobistych powoda, ani dóbr osobistych innych prezenterów, więc nie było podstaw do żądania przeprosin w tym zakresie. Ponadto zaznaczyć należy, że powód nie miał legitymacji czynnej do żądania przeprosin w imieniu innych niż on sam bohaterów publikacji. Sąd nie znalazł również podstaw do zobowiązania pozwanej do złożenia oświadczenia o rzetelnym przygotowywaniu tekstów w przyszłości. Taka powinność wynika z przepisów prawa, w tym m.in. z ustawy prawo prasowe, a więc pozwana jest zobowiązana do rzetelnego, starannego i etycznego tworzenia publikacji, niezależnie od tego czy złoży takie zapewnienie w niniejszej sprawie. Zapewnienie to, zdaniem sądu nie wpłynie na usunięcie skutków naruszenia dobra osobistego powoda. Naruszeniem było podanie przez pozwaną nieprawdziwej informacji o działalności zawodowej powoda, a więc w tym zakresie żądanie powoda zostało uwzględnione. Sąd odpowiednio doprecyzował treść oświadczenia, tak aby uwzględniała ona powyższe uwagi. W związku powyższym Sąd orzekł jak w punkcie pierwszym wyroku.

Przechodząc do rozważań nad żądaniem zasądzenia kwoty 5.000 zł tytułem zadośćuczynienia, stwierdzić należy, że zgodnie z art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (...) niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

Przesłankami zasądzenia zadośćuczynienia w związku z naruszeniem dobra osobistego są bezprawność i wina osoby odpowiedzialnej za naruszenie. Wysokość zadośćuczynienia powinna być ustalana przede wszystkim z uwzględnieniem wysokości doznanej krzywdy. Krzywda powinna być oceniana obiektywnie, przed wszystkim przy uwzględnieniu takich kryteriów jak rodzaj i stopień dolegliwości doznanej na skutek naruszenia.

O bezprawności była już mowa i Sąd stwierdził, że zachowanie pozwanej było bezprawne. Jeżeli chodzi o winę, to Sąd nie miał żadnych przesłanek, aby uznać, że działanie pozwanej nie było intencjonalne lub usprawiedliwione. Przygotowujący materiał nie dochował wymaganej staranności, a więc wina pozwanej również była niewątpliwa. Co do rozmiaru krzywdy nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty pozwanej, że powód rozmiaru tego nie wykazał. Jak już było wskazywane, pozwana naruszyła godność powoda. Skutkiem tego naruszenia były negatywne odczucia powoda, poczucie krzywdy i urażenia. Zdaniem Sądu wystarczającym środkiem dowodowym do udowodnienia poniesionej krzywdy były zeznania powoda. To jego godność została naruszona i nie musiał on tego stanu nikomu komunikować lub w określony sposób okazywać, by można było stwierdzić, że krzywda faktycznie zaistniała i jakie rozmiary osiągnęła.

Powód oszacował całą swoją krzywdę na 5.000 zł. Analiza zgromadzonego materiału procesowego doprowadziła do stwierdzenia, że jedynie część powództwa zasługiwała na uwzględnienie, wobec czego żadaną kwotę należało odpowiednio obniżyć. Jeśli chodzi o główny zarzut powoda polegający na naruszeniu dobrego imienia, to nie zasługiwał ona uwzględnienie, gdyż w tym zakresie artykuł nie okazał się bezprawny. W przedmiotowej publikacji została natomiast naruszona godność powoda przez podanie jednej nieprawdziwej informacji o rzekomym sprawowaniu przez powoda roli szefa jednej z telewizji kablowych. Informacja ta nie była sama w sobie obraźliwa, ale wobec jej niezgodności z faktami dotknęła negatywnie powoda. Oprócz przykrości wynikającej z rozpowszechniania fałszywej wiadomości na temat jego życia zawodowego powód musiał tłumaczyć się z tego faktu rodzinie, znajomym i kontrahentom. W tych okolicznościach Sąd stwierdził, że właściwą i adekwatną kwotą zadośćuczynienia będzie kwota 1.000 zł, o czym orzeczono w punkcie drugim wyroku. W pozostałym zakresie roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia należało oddalić.



Oddaleniu podlegało również żądanie usunięcia przedmiotowego artykułu z portalu (...)pl. Artykuł został już bowiem usunięty z portalu należącego do pozwanej, a więc orzeczenie w kwestii usunięcia artykułu nie mogło być uwzględnione.

Mając na uwadze powyższe orzeczono jak w punkcie trzecim wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. Mając na względzie ogólny wynik procesu, Sąd uznał, że każda ze stron wygrała, a równocześnie przegrała proces w części. Strony poniosły zbliżone koszty postępowania. Wobec tego za słuszne należało uznać zniesienie kosztów pomiędzy stronami. Z tego względu orzeczono jak w punkcie czwartym wyroku.